Nr. 167.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (vgl. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 23 lipca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 lipca.

Leopold II, król Belgijczyków.

„Przyrzekam ludowi memu, iż będę mu królem, który duszą i ciałem pozostanie Belgijczykiem i który życie całe poświęci państwu swemu.“ Słowa te wypowiedział król Leopold II, gdy po śmierci ojca swego w roku 1865 wstępował na tron opróżniony. I przyznać mus zą nawet wrogowie jego, jeżeli w ogóle ktoś kolwiek może mu być wrogiem, iż król Leopold w ciągu 25 letnich swych rządów ani na chwilę o przyrzeczeniu swém nie zapominał. Celem wszelkich pragnień i usiłowań jego, podjętych z rzadką bezinteresownością, było li tylko dobro kraju. Rządy jego stanowią dla Belgii epokę niesłychanego rozwoju. Wśród drugorzędnych państw europejskich zajmuje dzisiaj Belgia jedno z pierwszych miejsc, a przemysł jéj zdobywa sobie coraz to nowe pola zbytu i z powodzeniem walczy o lepsze z przemysłem Niemiec, Francyi i Anglii. Niemniejszym był rozwój rólnictwa. Rozgałęziona sieć kolei żelaznych pobudziła do życia nawet najzaciszniejsze zakątki kraju, a umiejętnie kierowana praca wyzyskuje dzisiaj wszelkie naturalne bogactwa kraju. Powodzenie to zawdzięcza Belgia w znacznéj części szlachetnemu monarsze swemu, który wskazywał ludowi belgijskiemu coraz to nowe drogi do rozwoju i dobrobytu.

Ale szczupłe rozmiary Belgii nie przedstawiały dostatecznego pola dla szerokich poglądów i niezmordowanéj działalności jego. Więc zwrócił uwagę swą na Afrykę, popierał wszelkie usiłowania tyczące się jéj zbadania i pozyskania dla cywilizacyi i kultury i stworzył wreszcie państwo Kongo, z którego niby z ogniska centralnego rozchodziły się i rozchodzą dotąd jasne promienie, oświecające ciemne wnętrze Afryki. A dzisiaj gdy całe swe mienie prywatne poświęcił dziełu temu, które miało dla Belgii stać się nowem polem zbytu „dla płodów ducha i pracy jéj synów“, gdy za staraniem jego powstały we wnętrzu czarnego kontynentu silne zawiązki kultury i cywilizacyi, zrzeka się król Leopold wszelkich praw do dzieła tego na korzyść Belgii, nie żądając najmniejszego wynagrodzenia za kłopoty i niezmierne ofiary swoje.

Dziełem króla Leopolda jest także zakończona przed dwoma tygodniami konferencya anty-niewolnicza, która bądź co bądź pozostanie pomnikiem pojęć humanitarnych dziewiętnastego wieku, chociaż z powodu egoizmu niektórych państw nie spełniła nadziei, jakie w niéj pokładano.

Za rządów króla Leopolda znikła też zupełnie nienawiść, zatruwająca dawniéj wszelkte stósunki ludów północnych i południowych Niederlandów, nienawiść, która spowodowała oderwanie się Belgii od Holandyi i która w dziesięć lat późniéj o mało co nie stała się przyczyną nowéj wojny zaciętéj. Dziś ludy Holandyi i Belgii pojednały się z sobą i współzawodniczą ze sobą jedynie na polu pokojowem. I to pojednanie ludów bratnich jest zasługą króla Leopolda, który zaraz po wstąpieniu na tron pierwszy zbliżył się do króla Holandyi i w zabiegach swych nie ustał rychléj, dopóki ludy obu krajów nie poszły za przykładem swych monarchów i ścisléj nie zawarły przyjaźni.

Pod rządami króla Leopolda odzyskali też i Flamandczycy belgijscy główne prawa, przysługujące według praw przyrodzonych i nadprzyrodzonych mowie ich i narodowości.

To téż naturalną było rzeczą, iż obchodzony wczoraj dwudziestopięcioletni jubileusz króla Leopolda stał się dla Belgii prawdziwém świętem narodowém, zwłaszcza, iż równocześnie z jubileuszem tym obchodzono w Belgii sześćdziesiątą rocznicę ogłoszenia niepodległości.

Mniéj szczęśliwym, niż w życiu publicznem, był król Leopold w życiu prywatném. W roku 1869 zmarł jedyny syn jego, przyszły następca tronu, nadzieja rodziców. Z trzech córek królewskich jedna wyszła za księcia koburgskiego, druga za nieszczęśliwego arcyksięcia Rudolfa, a trzecia zaślubi niezadługo kuzyna swego, księcia Balduina, przyszłego następcę tronu. I straty materyalne nawiedzały często rodzinę królewską. Pominąwszy już sumy wydane bezpowrotnie na zbadanie Afryki i na założenie państwa Congo, wspomnijmy tylko o niedawnym pożarze zamku królewskiego w Laeken, który zgorzał do szczętu wraz z zawartemi w nim skarbami sztuki. Pociechą w różnych tych zmartwieniach i niepowodzeniach była dla Leopolda II silna wiara, jaką odznacza się cała rodzina jego, praca dla dobra kraju i praca dla cywilizacyi.

Król Leopold jest pod każdym względem wzorem monarchy, przytém człowiekiem wysoce wykształconym i uzdolnionym. Wszyscy ci, którzy mieli sposobność poznania go bliżéj, twierdzą, iż gdyby nawet nie był monarchą, byłby w każdym razie wielkim człowiekiem. Przywiązanie, jakie okazują mu poddani, jest innego rodzaju, niż przywiązanie okazywane monarchom w innych krajach. Tam jest miłość okazywana monarchom zwykle wynikiem wiekowych stósunków dynastyi do ludu. W Belgii lud miłuje króla swego zaś li tylko dla osobistych jego zalet. Objąwszy tron, posiadał król Leopold jeno zaufanie ludu swego. Dzisiaj lud ten otacza go miłością, jakiéj inni monarchowie słusznie zupełnie pozazdrościć mu mogą. W interesie Belgii i ludu belgijskiego życzyć téż wypada, aby król Leopold jak najdłużéj jeszcze żył i panował.

Telegramy.

Paryż, 21 lipca. Deputowany Dupuy interpelował dzisiaj rząd w sprawie nowych ceł amerykańskich. Minister Ribot odpowiedział, że rząd francuzki uczynił wszystko, co mógł był w sprawie téj uczynić. (Bliższe szczegóły pod rubryką „Francya“).

Paryż, 21 lipca „Echo de Paris“ donosi, iż minister wojny rozporządził, aby przy mobilizacyi próbnéj przyłączono po dwa bataliony pułków armii terytoryalnéj do odnośnych pułków liniowych. — Posybiliści odbyli wczoraj zebranie, na którem zaprotestowali przeciwko wyrokowi w sprawie nihilistów rosyjskich. W zebraniu tém wzięło udział kilku posłów i radzców miejskich.

Paryż, 21 lipca. Liga niedzielnego spoczynku, na któréj czele stoi Juliusz Simon, zwróciła się, według doniesienia „Temps'u“ do ministra robót publicznych p. Guyota z prośbą, aby zarządzono odpowiednie zmiany w ruchu kolejowym, któreby urzędnikom zapewniały dzień spoczynku. Minister odpowiedział p. Simonowi, iż komitet doradczy pracuje obecnie nad projektami do zmian odnośnych. — „Temps“ donosi także, iż liczba strejkujących robotników w fabrykach posadzek wynosi więcéj niż 400.

Londyn, 21 lipca. Książę Cambridge odbył dzisiaj przegląd drugiego batalionu grenadyerów gwardyi, który to w dniu 7 lipca odmówił był posłuszeństwa. W otoczeniu księcia znajdowali się wszyscy wyżsi oficerowie jeneralnego sztabu. Książę Cambridge przemówił do żołnierzy, zganił ich nieposłuszeństwo i zarzucił im, że okryli mundur swój hańbą. Następnie odczytano wyrok sądu wojennego, który skazał trzech żołnierzy na dwa lata a dwóch na 18 miesięcy więzienia. Dwóch skazanych, zerwało sobie z piersi medale i rzuciło je na ziemię.

Londyn, 21 lipca. „Times“ otrzymał telegram z Zanzybaru, iż dr. Peters dzisiaj wyjeżdża do Europy.

Pola, 21 lipca. Eskadra austryacka, która ma zwiedzić obce porty, między innemi i porty niemieckie morza północnego i Bałtyku, opuściła dzisiaj port tutejszy.

Rzym, 21 lipca. „Capitan Fracassa“ zaprzecza pogłosce, według któréj wczoraj miała się odbyć rada ministeryalna. Z tego wynika, że i pogłoska, jakoby wybory ogólne odbyć się miały w październiku, jest zmyśloną.

Madryt, 21 lipca. Doniesienia gazet niektórych o rzekoméj chorobie króla Alfonsa XIII są bezpodstawne. Król Alfons znajduje się wraz z matką swą i rodziną królewską w San Sebastian i cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Gibraltar, 21 lipca. Dzisiaj zawitał do portu tutejszego jacht królewski „Victoria and Albert“, wiozący cesarzową Fryderykową wraz z córkami do Aten.

Madryt, 21 lipca. Strejk w mieście Manresa trwa dotąd. Istnieje obawa, iż rozszerzy się wkrótce i na inne miasta Katalonii.

Petersburg, 31 lipca. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy wyjechał wczoraj do Warszawy i na Wołyń.

Zofia, 21 lipca. „Agence balcanique“ donosi: Prezes gabinetu Stambułow wystósował do wielkiego wezyra telegram, w którym prosi go, aby wyraził sułtanowi podziękowanie rządu bułgarskiego za uregulowanie sprawy bułgarskich biskupów w Macedonii, i by zapewnił sułtana, iż Bułgarya gotowa każdéj chwili na życzenie sułtana dopomódz Turcyi. Gazety bułgarskie zamieszczają artykuły, w których wyrażają uznanie dla mądrości i sprawiedliwości sułtana. Wielu muzułmańskich notablów z Ruszczuku wyjechało do Sistowy, by powitać Stambułowa. Wieczorem odbędą się na cześć jego bankiety.

Ateny, 21 lipca. Dziennik „Akropolis“ pisze, iż zamianowanie biskupów bułgarskich dla eparchii macedońskich nie ma dla Grecyi bezpośredniego znaczenia. Za to dla Serbii posiada wielką wagę pytanie, co Grecya w sprawie téj ze stanowiska zasadniczego uczyni.

Carogród, 21 lipca. Pojmany przez rozbójników czerkieskich inżenier Gerson został dzisiaj uwolnionym.

Londyn, 21 lipca. Według doniesienia bióra Reutera z Buenos Agres odkryto tamże rzeczywiście spisek przeciwko obecnemu rządowi. Rząd zarządził wskutek tego odpowiednie środki ostrożności, aresztował kilku oficerów i żołnierzy i obsadził gmachy rządowe oddziałami konnicy. Inny telegram donosi, że rząd wytoczył śledztwo przeciwko 4 oficerom, podejrzanym o udział w spisku przeciwko rządowi. Zresztą panuje spokój.

* ***Prywatny telegram*** „Germanii“ donosi, iż Ojciec św. wystósował do Kardynała Lavigerie list, w którym chwali wysłanie nowych misyonarzy do Afryki środkowéj i wyraża uznanie dla rządów europejskich za udział ich w konferencyi antyniewolniczéj. Daléj wykazuje Ojciec św. w liście rzeczonym, iż najlepszym środkiem regeneracyi Afryki jest wysełanie jak największéj liczby misyonarzy. W końcu pochwala konkurs rozpisany przez Towarzystwo antyniewolnicze na najlepsze dzieło traktujące o zniesieniu niewolnictwa.

* „***Hamb. Nachrichten***“, dzisiejszy organ przyboczny ks. Bismarcka, odzywa się obecnie także o głosowaniu posłów polskich w parlamencie niemieckim. Niebezpieczeństwo zagraża Niemcom ze strony Polaków — stara to piosenka, tylekroć nucona za czasów rządów dzisiejszego ekskanclerza, powtarza się tu znowu. Organ bismarckowski powiada:

Nikogo zadziwić nie może, że po ustąpieniu ks. Bismarcka wszelkie żywioły, wrogie rozwojowi cesarstwa niemieckiego, głowę podniosły, *przedewszystkiém zaś Polacy*, u których natychmiast wzbudziła się nadzieja, iż będą teraz mogli odzyskać dawniejsze swe stanowisko. Pierwszym i uwagi godnym symptomem téj nadziei jest zachowanie się frakcyi polskiéj wobec projektu wojskowego. Że projekt ten przejdzie w parlamencie nawet bez ich poparcia, o tém Polacy nie mogli powątpiewać; nic więc nie stracili, przemawiając za nim: mieli atoli nadzieję, że tak głosowaniem swém jak i mowami, wygłoszonemi podczas obrad, pozyskają przyjaciół w szeregu dotychczasowych antagonistów, a może i wśród władz kierujących. — Polacy wiedzieli bardzo dobrze, że dopóki książę Bismarck będzie u steru, nie mogą mieć nadziei przełamania skierowanéj przeciw nim akcyi, lecz z ustąpieniem jego rozbudziła się w nich ta nadzieja i widzieliśmy, że nie tracili oni czasu, aby, o ile się da, natychmiast skorzystać z tego wypadku. *Możnaby wielce ubolewać nad tém, gdyby się im udało odnieść choćby w małych kołach korzyści; smutniejszém by było, gdyby sfery miarodawcze dały się spowodować do ustąpienia z zajętych dróg lub chciały niemi kroczyć z mniejszą energią, aniżeli dotychczas.* Czy teraz, gdy wrogie i złe żywioły w cesarstwie „pochmurnego czoła Jowisza“ więcéj się nie obawiają, wkraczamy ponownie w peryod słabnięcia sił? — Któż to zgadnąć zdoła przy teraźniejszéj sytuacyi? Niestety, historya Niemiec jak i Prus notuje niejednokrotnie podobne zmiany!

Lieb Vaterland magst ruhig sein!

Reforma kupieckich biur informacyjnych.

Każdy kupiec i przemysłowiec, jeżeli sam nie udał się po informacyą do tak zw. biura informacyjnego, to niewątpliwie, chociaż o tém nie wiedział i nie wie, jeżeli zażądał kredytu od jakiéj firmy zamiejscowéj, przechodziło jego nazwisko przez różne tego rodzaju biura, skąd wychodziły zapytania co do jego osoby, stósunków familijnych, finansowych itp., aż do najbliższego otoczenia jego. Widocznie jest to donośny interes, bo coraz więcéj takich biur powstaje, ale wszystkie bez wyjątku są w ręku żydów, ajentami ich na prowincyi także są żydzi. Oni to decydują o udzieleniu lub odmówieniu kredytu temu lub owemu kupcowi, przemysłowcowi, urzędnikowi, obywatelowi, słowem każdemu, kto, chociażby maszynę do szycia chciał kupić na kredyt. Niejeden z poszukujących kredytu zdziwił się, że mu go odmówiono, a gdyby mógł dojść po nici do kłębka, toby się dowiedział, że jego konkurencya zawadza współwiercy tego, który udzielił informacyi o nim. Tacy ajenci, posyłający informacye do punktu centralnego, zkąd je odbiera, dowiadujący się o stósunkach poszukującego kredytu, są po wszystkich miastach i miasteczkach, ale kryją się oni przed światem, dla tego też rzadko kto zna tych informatorów, w których ręku spoczywają honor, dobre imię, kredyt, słowem idealne i duchowe dobro człowieka.

Biuro centralne i ajenci pomniejsi, udzielając informacyi, nie przyjmują przytém na się żadnéj odpowiedzialności, donosząc z największą ścisłością o wszystkiém — czego się dowiedzieli i co dodali.

Są to nienormalne stósunki, które nie powinny się ostać w społeczeństwie, pragnącém na rzetelnych działać i żyć podstawach. „Kreuz-Ztg.“ występuje przeto z projektem, aby założono *biuro informacyjne jako spółkę zapisaną z ograniczoną poręką.* Członkowie téj spółki, rozrzuceni po wszystkich miastach w Niemczech, byliby zarazem informatorami dla biura centralnego. Spółka wynagradzałaby członkom corocznie pewien procent ze strat, które ponieśli, udzieliwszy kredytu na rekomendacyą spółki, kiedy dziś dość wysoka składka, opłacana przez poszukującego informacyi, przechodzi do kieszeni prywatnych antreprenerów, bogacących się temi składkami. „Mężami zaufania i informatorami w takiéj Spółce — powiada „Kreuz-Ztg.“ — byliby członkowie, którzyby z wszelką sumiennością udzielali informacyi, kiedy dzisiejsi informatorowie nie zawsze należą do „najszlachetniejszych!“ z ich grona całe to przedsiębiorstwo udzielania informacyi uchodzi dziś za „ciemny, ukrywający się przed oczyma ludzkiemi proceder, który jedynie ludzi z pod ciemnéj gwiazdy zatrudniać może.“ Nowoczesne pojęcia społeczne nie mogą się zgodzić na takie pojmowanie téj sprawy, trzeba przecież jasno i czysto działać tam, gdzie chodzi o moralne i materyalne interesa człowieka poszukującego kredytu.“

Powyższy projekt pisma konserwatywnego zasługuje na poparcie, nie tylko ze strony kupców i przemysłowców, ale także szerszego społeczeństwa i niewątpliwie, jeżeli taka spółka się zawiąże, może liczyć na znaczny zastęp członków, chociażby z razu z tych kół, które przez dzisiejsze manipulacye prywatnych biur informacyjnych narażone były na składki i koszta, z których nieraz grosza korzyści nie było. Co do nas, życzymy temu pomysłowi szczęśliwego zrealizowania.

Nowe interwiew u ks. Bismarcka.

W ostatnim numerze „Dresdener Nachrichten“ znajdujemy sprawozdanie redaktora tego pisma, dr. Erwina Reichardta, z wizyty u ks. Bismarcka. Rozmowa toczyła się w czasie przechadzki a sprawozdawca wspomina wyraźnie, że z tego powodu nie został tenor oświadczeń księcia podany w dosłownem brzmieniu. Główna treść sprawozdania jest następująca: „Na pytanie wystósowane do księcia z powodu jego *dawniejszego odezwania się o prasie*, odpowiedział tenże, że p. Ritterhaus widocznie go kilkakrotnie nie rozumiał. Aby zrozumieć wyrażenie „tchórzostwo“, jak on go użył, trzeba znać jego genezę, która spoczywała w poprzedzającéj rozmowie. Użył on tego wyrażenia bez goryczy. Mówił o zachowaniu się téj prasy, która dawniéj była do niego zbliżona, jak „Köln. Ztg.“ i „Post“, mianowicie zaś „Nordd. Allg. Ztg.“; tę ostatnią wypuścił p. Ritterhaus. Od téj rządowéj prasy, która dawniéj popierała zapatrywania jego, mógł się przecież spodziewać tyle odwagi, iżby go wzięła w obronę przeciwko nierozumnym zaczepkom i przekręcaniom jego zdań, których pełne były gazety opozycyjne. „Nordd. Allg. Ztg.“, którą on niejako przekazał w spadku konserwatystom, stara się wogóle najchętniéj unikać wymienienia jego nazwiska. Lękano się przez to ściągnąć na siebie niechęć u góry. To właśnie chciał napiętnować książę. Obawa, aby się narazić, jest zupełnie fałszywą. Przypuszczają zawsze, że pomiędzy cesarzem a nim istnieje jakieś naprężenie, co więcéj podejrzywają go prawdopodobnie, że pragnąłby znowu powrócić do urzędu. Na to atoli jest za stary — i widocznie zapomniano o miłości własnéj księcia. Ma on tylko jedno życzenie, aby w krytyce potomności nie stał się ofiarą fałszywych przypuszczeń. Dla tego nie może milczeć, gdy zaczepiają jego działanie. Pomiędzy nim a cesarzem atoli nie istnieje żadna nieprzyjaźń. Różnili się jedynie w jednéj kwestyi, którą on, książę, co prawda uważał za zbyt ważną, by się mógł poddać. Jest on równie dobrym rojalistą, jak zwolennikiem domu Hohenzollernów; ale mimo to wolno mu być odmiennego zdania od monarchy.

O odwadze prasy socyalno-demokratycznéj powiedział książę co następuje: „Czy słów użył takich, jak referuje Ritterhaus, tego już z pewnością powiedzieć nie może. Ale socyalna demokracya, która przecież bynajmniéj jeszcze nie jest zdemaskowana, nie spodziewa się od obecnego rządu niczego, może więc odzywać się bezwzględnie. Pisma innych stronnictw, nawet stronnictwa postępowego — gdyż i ono ma nadzieję, że może kiedyś dostanie się do steru — muszą się zawsze liczyć z pewnemi względami. Jest tam za wiele uganiania się za karyerą, za wiele względów różnorodnych. Prasa, która dawniéj popierała jego zapatrywania, nie odpowiada teraz na najgłupsze zaczepki przeciwko niemu. Tak n. p. w sprawie Moriera i Wohlgemutha. Moriera książę nie zna prawie wcale. Jego syn miał z nim zatarg, ponieważ Morier wystósował do hr. Herberta niegrzeczny list a jego syn odpisał mu bardzo chłodno. „W sprawie Wohlgemutha odnieśliśmy bardzo piękne dyplomatyczne zwycięztwo. Chcieliśmy doprowadzić do tego, aby Szwajcarya traktowała socyalnych demokratów nieco mniéj przyjaźnie — i osiągnęliśmy to najzupełniéj. Że się przytem zrobiło minę, jak gdyby się chciało połknąć całą Szwajcaryą — to już tak się dzieje. — Ale to są głupcy, którzy nie wiedzą, jak się to robi.“

Daléj mówił książę, że niebezpieczeństwo socyalistyczne uważa za największe, jakie w ogóle istnieje w polityce, n. p. za o wiele większe, aniżeli niebezpieczeństwo grożące ze strony Francyi, lub zkądinąd. Socyalna demokracya wzrasta bezustannie. Dwie drogi wiodą do zwalczania socyalizmu: albo uczynić zadość ich żądaniom, albo walczyć przeciwko nim. Pierwsza droga atoli drażni ich pożądliwość, gdy tymczasem przez walkę można ich utrzymać w pewnych granicach.

Każdą koncesyą w obec żądań socyalistycznych przyrównywa książę do *Black mail* (haracz, płacony górnym Skotom przez dolnych Skotów, aby uniknąć rabunku). Cesarz, jako lepszy człowiek ze stron obydwóch, który jeszcze nie ma za sobą smutnych doświadczeń 70-letniego starca, zdecydował się za pokojem; on (książę) chciał walczyć, im prędzéj, tém chętniéj. Ta różnica zdań była jednym z powodów, dla których złożył swój urząd.

Ustawodawstwo ochronne dla robotników uważa książę za bezpodstawne. Dopoki się nie dowie, w jaki sposób ma robotnik powetować stratę poniesioną przez ograniczenie terminu pracy, nie może zgodzić się na to ustawodawstwo. Jest on przeciwnikiem wszelkich środków przymusowych, które ograniczają osobistą wolność robotnika i — jak przy uregolowaniu pracy kobiet i dzieci — wchodzą w prawo ojca rodziny. — Na uwagę, że ustawodawstwo ochronne jest przecież kontynuacyą cesarskiego orędzia z dnia 17 listopada 1881 — odpowiedział książę: Ależ gdzie tam! W obronie cesarskich orędzi, które są mojém dziełem, nad któremi w Warcinie pracowałem bez czyjéjkolwiek pomocy, będę zawsze występował. Granica pomiędzy tém, do czego dążą orędzia cesarskie, a ustawodawstwem ochronném dla robotników, znajduje się właśnie tam, gdzie się zaczyna przymus. Gdy kto chwali zalety takiéj ochrony robotnika, przypomina mi się następująca anegdota: Mniéj więcéj w roku 1820 za-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

pytał pruski oficer jeneralnego sztabu pocztmistrza w Merseburgu, jak mu się podoba pod rządem pruskim, i otrzymał następującą odpowiedź: „Na to się skarżyć nie możemy, ale i Lipszczanom życzylibyśmy tego także.“

Powracając jeszcze do socyalnéj demokracyi, oświadczył książe, że miał zamiar rozprzestrzenić atrybucye ustawy o socyalistach w ten sposób, aby w miejsce wydalania nastąpiło wygnanie. Z tem atoli nie mógł przejść w ministerstwie stanu. Rząd zgodził się raczéj na narodowo-liberalną propozycyą w komisyi, aby przyjąć ustawę bez atrybucyi wydalania, a potem byłoby tem mniéj można wystąpić z żądaniem ostrzejszych rozporządzeń. Książe mówił daléj, że jest w ogóle przeciwnikiem ustępstw w komisyach, że zgodzić się na nie może tylko przy uchwałach parlamentarnych w plenum. — Na pytanie interwiewera co powinnoby nastąpić, gdyby po upływie ustawy o socyalistach demokracya socyalna stała się zuchwalszą, odpowiedział książę: Ostatecznie powiedziałbym, że kwestya socyalistyczna jest kwestyą wojskową. Kiedy wrzód otworzył się, można wykroczenie stłumić gwałtem. Może nastąpi w miejsce małego stanu oblężenia stan wojenny, lecz to nie na zawsze.

Wreszcie książę zaznaczył jeszcze swoją przyjaźń z Crispim. Na pytanie, czy odbędzie podróż do Anglii, odpowiedział, że sam jeszcze nie wie, że być może, iż we wrześniu wyjedzie do angielskich wód morskich, że zwykle decyduje się dopiéro w samą wilią itd.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 20 lipca.

(Wybory do rady miejskiéj. — Sprawa teatralna. — Odezwa w sprawie teatru poznańskiego. — Z wystawy sztuk pięknych.)

(□) Wybory do rady miejskiéj wypadły ostatecznie lepiéj, niż się z razu na na to zanosiło. Przeważył w końcu zdrowy zmysł Krakowian i szczera dbałość o dobro miasta, a zachwianą już nieco sytuacyą uratawała głównie zuchwała pewność agitatorów przewrotu, którzy w zapalczywości walki posunęli się tak daleko, że z listy zaproponowanych kandydatów wykluczyli wszystkie osobistości, które sumienną i niezmordowaną pracą około dobra miasta położyły powszechnie uznane zasługi i dały dowody niezwykłego uzdolnienia do prac, jakich dobro miasta w téj chwili wymaga, wstawili zaś w ich miejsce osoby, o których każdy z mieszczan mógł wiedzieć, że ich w interesie stronnictwa stronnictwa swego politycznego a nie w interesie miasta proponują. Takie uwydatnienie właściwych zamiarów otworzyło oczy wyborcom szerokich sfer dbałych o dobro miasta i przechyliła szalę zwycięztwa na stronę list kandydackich, proponowanych jedynie ze względu na stósowne uzdolnienie ich do dbałości, jaką w radzie miejskiéj dla dobra miasta rozwinąć mają. Wynikł ztąd ostatecznie taki rezultat wyborów, że przyszła większość w radzie miejskiej składać się będzie z ludzi umiarkowanych i rozważnych i to takich, którzy na podstawie wypróbowanych swych zdolności zająć się znów będą mogli najważniejszemi rozpoczętemi już sprawami miasta, w których już ważne położyli zasługi i są z niemi dokładnie obeznani. Zachowaną przez to zostanie zbawienna ciągłość działania, któréj nie przerwą żadne nagłe skoki, jakieby się, w razie innego rezultatu wyborów, łatwo były mogły uskuteczniać ze szkodą miasta. Weszło téż nieco nowych sił uznanéj powszechnie zdolności, które dotychczasowych pracowników skutecznie wspierać będą mogły.

Na ostatniém posiedzeniu rady miejskiéj, załatwiono ostatecznie sprawę teatralną. Na wniósek komisyi teatralnéj, która prace swe ukończyła, przyjęto poprawki zaproponowane w planie architekta Zawiejskiego, przyjęto téż projekt mającego się z nim zawrzeć kontraktu i umocowano prezesa i wiceprezesa miasta, tudzież jednego z członków rady do podpisania go.

Na tem samem posiedzeniu odczytano pismo zarządu teatru narodowego w Poznaniu o przystąpienie do funduszu na rozszerzenie domu teatralnego w Poznaniu, celem podniesienia dochodów z gmachu tego. Zawarte w niem żądanie będzie przedmiotem narad jednego z następnych posiedzeń Rady miejskiéj.

Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych ściągały w końcu ubiegłego tygodnia liczną publiczność szczególnie dwa obrazy: Obraz Matejki przedstawiający „Zaślubiny Kaźmierza Jagiellończyka z arcyksiężniczką Elżbietą, córką cesarza Albrechta“ i obraz Jana Rosena, przedstawiający przegląd wojsk przez W. ks. Konstantego w Warszawie. O pierwszym z tych obrazów, przeznaczonym na podarunek ślubny Galicyi dla arcyksiężniczki Maryi Waleryi podaliśmy już wyczerpujące wspomnienie w przeszłéj korespondencyi naszéj, dodamy więc tutaj tylko, że w doskonałem oświetleniu sali Sukiennic, na któréj był wystawionym, świetność kolorytu obrazu tego występowała w całem swem blasku. Obraz ten wysłanym już będzie jutro do Wiednia.

Główną częścią manewrów przedstawionego na obrazie Jana Rosena jest oddział ułanów zachodzący kłusem w prawo, aby stanąć na linii frontu wytkniętego szeregiem rozstawionych wzdłuż niéj podoficerów piechoty. Zachodzenie to odznacza się tą wzorową precyzyą ruchu wojsk, jakiéj w ówczas szczególnie wymagano. Fizyonomie zaś oficerów i żołnierzy odznaczają się tym wdziękiem marsowym, który zdobi wojs owego. W świcie W. księcia, równie jak w dowódzcy oddziału odbywającego ruch opisany, rozpoznać można podobieństwo twarzy kilku znanych z owych czasów oficerów. Całe traktowanie rzeczy wcale dobre, a zręczność w rozłożeniu grup sprawia, że mimo ożywionego ruchu znacznéj liczby wojskowych, nie ma nigdzie gnębiącego oko natłoku. Koloryt oddany w nieprzesadnych ale dostatecznie ożywionych barwach. Plac saski, stanowiący tło obrazu, występuje wiernie w dawnéj swéj postaci.

NIEMCY.

* Berlin, 21 lipca. Cesarz Wilhelm zamierza, jak się zdaje, przybyć do Ostendy. Tak przynajmniéj wnosi „Indép. belge,“ ponieważ niemiecki konsul w Ostendzie otrzymał od komendanta „Hohenzollerna“ pismo, w którem tenże dowiaduje się o przystań, głębokość wody i inne szczegóły, odnoszące się do pobytu tego statku w porcie ostendzkim. O planach podróży cesarza donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, że prawdopodobnie jadąc do Anglii cesarz także złoży wizytę na dworze belgijskim.

— *Major Wissmann* ogłosił w „Post“ oświadczenie, w którem prosi, aby ze względu na stan jego zdrowia zaniechano chwilowo pytań i uwag co do ewangelickich misyi. Do tego oświadczenia dołącza p. Gravenreuth uwagę, w któréj donosi, że pismo inspektora misyjnego w „Wes. Ztg.“ tak zirytowało majora Wissmanna, iż w skutek rozdrażnienia dostał nowego napadu gorączki.

— *Po upływie* ustawy przeciw socyalistom mają oprócz Bebla przybyć jeszcze do Berlina deputowani Liebknecht, Singer i Auer. Rozdwojenie w stronnictwie socyalistycznem jest w Berlinie większe, niż gdziekolwiek indziéj. Dla tego zarząd tego stronnictwa uznał za stósowne skoncentrować pierwsze swe siły w Berlinie, aby podziałały pojednawczo.

— *Wczoraj* odbyło się zebranie pomocników i pomocnic handlowych, które po części miało przebieg bardzo burzliwy. Kiedy bowiem wystąpił z mową dr. Lütgenau, który zachęcał zebranych do przystępowania do szeregów socyalnéj demokracyi, podniosło się kilka głosów przeciwko niemu, które wśród wielkiego niepokoju zebranych ostrzegały przed dążnościami socyalnéj demokracyi. W końcu ostatecznie zebranie przyjęło rezolucyą, w któréj zgadza się na wywody dr. Lütgenau'a i uważa za obowiązek każdego pomocnika handlowego, stojącego na gruncie socyalistycznym, aby przystępował do „wolnego stowarzyszenia kupieckiego.“

FRANCYA.

* Paryż, 21 lipca. W Izbie deputowanych zainterpelował deputowany Dupuy rząd w sprawie ceł, jakie rząd amerykański zamierza nałożyć na różne wyroby przemysłu europejskiego. Minister spraw zewnętrznych, p. Ribot odpowiedział, iż sprawa ta zajmuje w wysokim stopniu uwagę wszystkich państw europejskich, ponieważ projekt amerykański utrudnia w wysokim stopniu handel i wywóz z Europy, naznacza przesadzone kary i ustanawia w miejsce komisyi znawców, trybunał składający się z dziewięciu osób, które nie należą do stanu kupieckiego i wśród których eksporterzy nie mają zastępcy swego. Francuzkie Izby handlowe, poznawszy tenor projektu amerykańskiego zwróciły się z zażaleniem do ministerstwa francuzkiego. Wtedy — mówił pan Ribot — wywiadywałem się u różnych gabinetów europejskich, jakie środki przeciwko złom amerykańskim zamierzają przedsięwziąć. Wszędzie jednakże oświadczono mi, iż nie można sprawy téj zanadto forsować, ponieważ każdy krok w sprawie téj mógłby wywołać wręcz niepożądany skutek. Rząd francuzki uczynił wszystko co było w jego mocy. Na przyjacielskie uwagi nasze otrzymaliśmy ze strony rządu amerykańskiego zapewnienie, iż nowe przepisy celne wykonywane będą bardzo łagodnie. Wysoki urzędnik Stanów Zjednoczonych przybył do Paryża, aby przewodniczyć w naradzie amerykańskich konsulów jeneralnych w sprawie jednolitego wykonywania rzeczonych przepisów. Rząd francuzki jest zdania, iż uczynił wszystko, co należało uczynić. — Deput. Dupuy wyraził następnie życzenie, aby rząd francuzki wpływami swemi postarał się o jak najłagodniejsze wykonywanie rzeczonych przepisów celnych.

— *W niedzielę*, jako w dzień urodzin księcia Wiktora Napoleona, odbyło się pod przewodnictwem senatora Poriqueta zebranie komitetów bonapartystowskich. Na zebraniu tém odczytano telegram księcia, w którym dziękując za wyrażone sobie życzenia, powiada, co następuje: Pomny plebiscytów na korzyść imienia Napoleonów, oczekuję z niecierpliwością wyroku ludu.“ Młody książę musi widocznie być pewnym siebie, jeżeli się w ten sposób odzywa.

ANGLIA.

* Londyn, 21 lipca. W Izbie niższéj oświadczył podsekretarz stanu, Fergusson, iż powodem dla którego Holandya wzbraniała się podpisać uchwały konferencyi antyniewolniczéj, są uchwalone na konferencyi téj cła od towarów importowanych do państwa Congo. Cła te sprzeciwiają się uchwałom konferencyi berlińskiéj z roku 1884, których konferencya antyniewolnicza znieść nie miała prawa. Fergusson wyraził nadzieję, iż toczące się obecnie układy usuną nieporozumienie, lecz mimo to pozostaną uchwały konferencyi w zawieszeniu, dopókąd nie zostaną podpisane przez wszystkie państwa, które podpisały uchwały konferencyi berlińskiéj.

Co się tyczy najnowszych zaburzeń w Erzerum, oświadczył p. Fergusson, iż motłoch uliczny opanował ulicę, przy któréj położony jest gmach konsulatu angielskiego, i że wybił szyby w gmachu tym, jako téż w sąsiednich domach. Konsul wywiesił natychmiast chorągiew angielską i doniósł o zajściu całem gubernatorowi, który nadesłał 8 żandarmów i oddział wojska, w celu spędzenia tłumów. Konsulowie rosyjski, angielski i francuski zaproponowali rządowi, aby w celu utrzymania porządku, wzmocnił garnizon i wysyłał częste patrole na miasto.

— „*Times*“ donosi, iż dr. Peters spotkał się, wracając z głębi Afryki, z Eminem na stacyi Mwapwa i że otrzymał od tegoż polecenie, aby nagromadzoną w Wadelai kość słoniową zabrał i wywiózł do posiadłości niemieckich. W tym celu wróci dr. Peters raz jeszcze do Afryki. W Niemczech zamierza on rozpocząć agitacyą przeciwko angielsko-niemieckiéj ugodzie. *Peters przybył na wybrzeża, prowadząc ze sobą kilkaset sztuk bydła, skradzionego krajowcom. Właśni jego ludzie opowiadają, iż w czasie pobytu swego w głębi Afryki żył tylko z rabunku.* Widocznie umie radzić o sobie. — Porucznik Schmidt wyruszył na czele znacznego oddziału przeciwko szczepom Mafeti, które zawsze jeszcze zagrażają karawanom.

Drugi Zjazd historyków polskich.

Lwów 19 lipca.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął w sekcyi I referat prof. dr. Anatola Lewickiego o tém, „jakie prace do dziejów XVgo wieku byłyby najbardziéj pożądane.“ Mówca zalecał historykom piszącym o tym wieku korzystać najwięcéj z obfitych źródeł znajdujących się w archiwach królewieckich i petersburskich.

Referat ten wywołał nadzwyczaj żywą dyskusyą, w któréj zabierali głos pp.: dr. Papée, dr. Kętrzyński, Korzeniowski, Korzon, Balzer, Windakiewicz i hr. Cieszkowski. Ostatni mówca gorąco zalecał pracę nad wiekiem XV, który nie był wprawdzie wiekiem przełomu, gdyż takiego nigdzie w historyi nie ma, ale zawsze był początkiem ogromnéj ewolucyi w dziejach Polski i bez szczegółowego zbadania jego dzieje późniejsze zawsze pozostaną nam niejasne.

Ostatecznie przyjęto postawione przez dr. Papéego rezolucye następującéj treści:

„Zjazd uznaje konieczną potrzebę dalszego badania archiwów i wydawania aktów publicznych do dziejów XV wieku, a szczególnie zaleca wydanie źródeł ruskich, oraz podejmowanie z téj epoki monografii przygotowawczych; zbiorowy przedruk dotyczących fragmentów obcych uważa za rzecz pożądaną, szczególnie zaś zaleca wydanie ruskich źródeł.“

Następnie sekretarz dr. Balzer odczytał telegram od p. Jelinka z Pragi z życzeniami powodzenia pracom zjazdu, poczém JE. hr. Dzieduszycki zaprosił obecnych do zwiedzenia muzeum im. Dzieduszyckich, zaś prof. dr. Szaraniewicz do zwiedzenia muzeum stauropigii.

Z kolei referował prof dr. Kubala o wydawnictwie źródeł historycznych XVII wieku, wyliczając w konkluzyi szereg dzieł i aktów z tego wieku, które wydaćby należało.

W rozprawie wzięli udział pp.: dr. Parczewski, dr. Czermak, Mańkowski, Prochaska, dr. Dembiński, poseł Chrzanowski, Zakrzewski i wielu innych.

W rezultacie uchwalono rezolucyą dr. Czermaka, uznającą ważność postulatów dr. Kubali; zalecającą daléj równorzędne uwzględnienie materyałów archiwalnych zagranicznych przy wydawaniu źródeł do XVII wieku, wreszcie uznającą konieczność skatalogowania wszystkich odnośnych materyałów rękopiśmiennych.

Po kilkuminutowéj przerwie zabrał głos prof. dr. Oswald Balzer i mówił „o potrzebie systematycznego wydania polskich ustaw średniowiecznych.“ Ustaw tych, do r. 1506 ogłoszonych, jest dotychczas 137, referentowi zaś wiadomych ich jest 398, z tych 306 w pełnym tekście, a 92 w regestrach, streszczeniach lub urywkach.

W dyskusyi zabrał głos prof. dr. Bobrzyński i sprzeciwiał się wydaniu całego zbioru tych ustaw, gdyż nie jest ono tak zbyt nagle potrzebne, a chcąc je wydać sumiennie, musi się porobić naprzód liczne i skrzętne poszukiwania za temi ustawami i ułożyć z nich regestra. — Prof. Wojciechowski zwrócił uwagę na najdawniejszą ustawę polską drukowaną, ale nieznaną dotychczas, to jest na dekret Bolesława Krzywoustego dla Szczecinian, zawarty w jednym życiorysie Ottona Bamberskiego. — Pan Parczewski zaś zaznaczył wielkie znaczenie dawnych uchwał wiecowych, których liczba musi być daleko większą od tych, jakie dotychczas znamy. — Referent wreszcie odpierał zarzuty prof. Bobrzyńskiego co do trudności wydania i oświadczył, że regestra znanych dotychczas ustaw on sam już zrobił.

W sekcyi II załatwiono referat dr. Wł. Demetrykiewicza o konserwacyi zabytków w Galicyi, zakończony wnioskiem, ażeby któraś z instytucyi interesowanych memoryałem, wniesionym do sejmu, dała inicyatywę do reformy konserwatorstwa zabytków w Galicyi, w duchu ustawy węgierskiéj z roku 1881. Nadto memoryał miałby zaproponować utworzenie kolegialnego ciała konserwatorskiego, rozdzielonego na dwie grupy, to jest dla Galicyi wschodniéj i zachodniéj, a oprócz tego utworzenie osobnéj krajowéj komisyi konserwatorskiéj. Po dłuższéj dyskusyi uchwalono wniosek pana Ludwika Wierzbickiego następującéj osnowy:

Zjazd wyraża zapatrywanie, że dla uczynienia pracy konserwatorów skuteczniejszą, należy wydać postanowienia prawne, określające obowiązki właścicieli zabytków historycznych, w interesie zachowania tych zabytków; daléj, że celem skuteczniéj pracy nad zachowaniem zabytków należy domagać się wyznaczenia na ten cel odpowiednich funduszów ze skarbu państwa i kraju, że wreszcie dla tego samego celu należy rozbudzać interes dla zabytków przeszłości przez wpływanie na Rady powiatowe i zwierzchności gminne.

Z kolei referował ks. dr. Skrochowski o potrzebie zakładania muzeów dyecezyalnych, i kończył wnioskiem:

Zważywszy, że muzea dyecezyalne są doskonałym środkiem przechowania pamiątek kościelno-historycznych, oraz rozszerzenia znawstwa i zamiłowania starożytnoći i sztuki, zjazd wyraża życzenie, iż pożądaną byłoby rzeczą, ażeby ordynaryaty biskupie zakładały podobne muzea, gdzie ich dotychczas nie ma, a popierały tam, gdzie już są założone; wzywa przytém wszystkich uczestników zjazdu i wszystkich członków Towarzystwa historycznego, a w ogóle wszystkich miłośników dziejowéj przeszłości Polski, by ordynaryatom biskupim gorliwie w tém zadaniu pomagali.

Nareszcie załatwiła sekcya referat

---

(25)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 165.)

XIII.

Bramy kościała św. Magdaleny otwarte były na oścież, a głos organów huczał na zewnątrz jak burza harmonii na zakończenie uroczystości pierwszéj Komunii św. Był to piękny czwartek majowy, tak gorący, iż mógł iść w zawody z upałami czerwca. Kwitnące kasztany przed kościołem wyglądały jak wielkie bukiety przygotowane na tę uroczystość; tłum pań eleganckich snuł się na wschodach, osłaniając się różnokolorowemi parasolkami; dołem na chodniku mnóstwo ludzi wszystkich klas patrzało z sympatyą do wnętrza świątyni i ci, którzy szli ulicą Królewską, nadchodząc od placu Zgody, widzieli w głębi ciemnego kościoła ołtarz błyszczący niezliczonemi światłami, zasypany białemi kwiatami na cześć miesiąca Maryi.

Swieże głosy dziecięce śpiewały pieśń, któréj wtórowały organy z cicha; potem na czerwonym kobiercu rozłożonym jak dla oblubieńców, komunikujący poruszyli się w długich szeregach; nagle, jak gdyby sznur łabędzi spuścił się na stopnie, przestrzeń zaległy białe welony i cienkie muśliny.

Podczas kiedy organy ostatniemi zabrzmiały akordami, od których zdawały się drżeć bramy kościoła, welony, szarfy i suknie białe rozproszyły się powiewnie na placu i wszystkie kobiety tam się znajdujące witały uśmiechem dziewczątka przechodzące poważnie w otoczeniu rodziny.

Ewelinka z panią de la Rouveraye wsiadły do karety, która na nie czekała. Mała dziewczynka, ubrana w tanią białą sukienkę muślinową, zanim odeszła z matką w płóciennym czepku, popatrzała przez chwilę, nie bez rodzaju nieśmiałéj zazdrości na bogate dziecko, ubrane również w muśliny; lecz cóż za różnica między temi dwoma tkaninami! Miały one tylko wspólną nazwę. Potem przypominając sobie zapewne, że w takim dniu zwłaszcza wszystkie dzieci zaproszone na jednę ucztę, są braćmi i siostrami, biedna dzieweczka uśmiechnęła się poczciwym swym dziecięcym uśmiechem do bogatéj panienki.

Ewelinka zdziwiona, oddała spojrzenie; dzieweczynka z ludu była brzydka, pokryta piegami, które tem więcéj uwydatniały białość ubrania; lecz jéj oczy takie były dobre, uśmiech szerokich ust wyrażał tak wzruszającą poczciwość, że młoda arystokratka oddała także uśmiech swych delikatnych usteczek. Kareta ruszyła z miejsca: Ewelinka wychyliła się trochę, przejęta inną myślą.

— Usiądź — powiedziała pani de la Rouveraye — to niestósowne.

— Patrzałam, aby zobaczyć, gdzie poszła babcia Brice z panią Ryszardową — odpowiedziała Ewelinka, usłuchawszy. Zdaje mi się, że wsiadły do powozu z Edziem i z ojcem.

— Będziesz miała czasu dosyć, by ich widzieć, rzekła babka z lekką domieszką ironii, którą obdarzała swoją starą przyjaciółkę od czasu, jak nazywała „nawrócenia się jéj.“

W głębi serca pani de la Rouveraye oskarżała panią Brice o zmianę frontu, jak się wyraził kiedyś Jan, mówiąc do Ryszarda:

— Pani de la Rouveraye gniewa się na panią Brice za to, że teraz kocha panią Ryszardową. Pani de la Rouveraye powiedziała któregoś dnia, że to jest ucieczka z pola walki. Ja nie mam prawa mieć zdania, jak słusznie, ale wreszcie zdaje mi się, iż to nie jest nic hańbiącego mylić się, to pewna, ale nie mniéj wstydem wcale nie jest przekonać się, iż się nie miało słuszności. Nie pozwoliłbym sobie pomyśleć, że pani Brice dawniéj mogłaby mieć niesłuszność, byłoby to brakiem szacunku dla niéj, a do tego nie jestem zdolny, lecz pan mi nie będzie przeczył, jeżeli powiem, że matka pana ma teraz o wiele więcéj słuszności, niż dawniéj. Co do pani Brice, to pewna, że nie robi w obec mnie żadnych zwierzeń, lecz pewnego dnia gniewała się i powiedziała do mnie, mówiąc o pani de la Rouveraye: „Janie, nie przebaczę jéj nigdy, że podczas choroby Edzia przysełała z zapytaniem o jego zdrowie na łąkę.“

— Więc to prawda z tą historyą o łące? — zapytał Ryszard, nie mogąc powstrzymać uśmiechu.

— Jakto, czy prawda? Sam tam byłem, aby zobaczyć! Łąka nie była szeroka, więc służący z Rouveraye stał przy płocie, a ja przy drugim i wołaliśmy do siebie zdaleka ot w ten sposób.

Jan złożył ręce w trąbkę w koło ust, poczem z niezadowoleniem potrząsnął głową. W gruncie filozof ten zapominał o filozofii, mówiąc o Rouveraye.

Ryszard uśmiechnął się znowu, następnie popadł w zamyślenie.

Minęło kilka lat od owéj chwili, lecz uczucia pozostały te same. W dniu pierwszéj Komuni św. jednakże pani de la Rouveraye musiała przyjąć zaproszenie na śniadanie z Ewelinką u Ryszarda.

Kiedy dzieweczka weszła do salonu tak biała i lekka, z pięknemi falującemi włosami, których kilka nieposłusznych loczków wysunęło się z pod tiulowego welonu, wyglądała jak kwiat biały. Wnosiła wraz z sobą świeżość, wiosnę i urok.

Łucya nie mogła powściągnąć westchnienia. Czy to nie było szkoda, że w domu brakło tego pięknego obrazu szczęśliwego dzieciństwa? Edzio stał się jéj synem na zawsze; gdyby tak była mogła mieć także tę zachwycającą dziewczynkę, cóż za radość dla niéj!

Goście zasiedli niebawem do stołu; kucharz wysilił całą swą sztukę, aby uczcić „panienkę“ i radość niezamącona zapanowała wśród nich. Nie zmienili się bardzo jedni i drudzy, z wyjątkiem Edzia, od dnia, w którym Ryszard połączył się z żoną. Choroba nie zostawiła widocznych śladów na twarzy Łucyi, lecz wyraz téj szlachetnéj fizyonomii stał się poważniejszy i jeszcze łagodniejszy; ruchy dawniejszych czasów nieco sztywne, nieco stanowcze, zaokrągliły się, rzecby można, w pełnieniu macierzyństwa duchowego.

Twarz jednakże miała pewien wyraz troski; baczność prawie lękliwą wyrażały jéj usta, z wyjątkiem uśmiechu a oczy tchnące dobrocią, sposępniały cokolwiek.

Życie Łucyi téż doznało zmiany wskutek uczucia, tak długo odrzucanego przez pasierba. Dotychczas jako szczęśliwa kobieta, ukochana małżonka, żyła ona jedynie dla swego męża. Nagle znalazła obok siebie to wielkie dziecko, zazdrosne na ich miłość a mianowicie na przywiązanie Łucyi, któréj, wskutek naturalnego zwrotu w téj duszy gwałtownéj byłby chciał być jedynym przedmiotem czułości.

Młoda kobieta była zmuszoną czuwać nad sobą w pierwszych czasach tego szczególnego miodowego miesiąca. Jakkolwiek mało okazywała czułości dla kogośkolwiek, lub zwracała uwagi na obce dziecko, Edzio popadł w niewymowny smutek, wyrzucając sobie z goryczą błąd, w jakim pozostawał przez lat tyle, przesadzając swe przewinienia i uważając siebie aż do rozpaczy niemal za niegodnego przywiązania, które mu się stało potrzebą.

Ryszard z początku marszczył brwi: te objawy zdawały się w oczach jego przechodzić tak bardzo miarę, iż miał ochotę podejrzywać, że nie są zupełnie szczere. Łucya z pewną trudnością zdołała mu wytłómaczyć, że był to wylew natury bardzo bogatéj w wieku, w którym dziecko, mające stać się młodzieńcem, jest samo dla siebie nieznanym jeszcze światem i że nie surowością, lecz łagodną dobrocią można ująć w karby ten swawolny potok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pana profesora Łuszczkiewicza, o środkach obudzenia żywszego, większego interesu dla zajęć komisyi Akademii w Krakowie, zajmującéj się historyą sztuki, i przyjęła szereg wniosków referenta z drobnemi modyfikacyami, przez dr. Ćwiklińskiego zaleconemi.

Referat pana Gersona: „O nieprzerwalności uprawy sztuki w Polsce," spadł z porządku dziennego. Na tém zakończono poranne posiedzenie.

Pauzę poobiednią zajęło zwiedzanie zbiorów paleograficznych w bibliotece imienia Ossolińskich, a o godzinie 4 rozpoczęły się dalsze obrady obu sekcyi.

W sekcyi I rozpoczął je prof. Semkowicz referatem „O potrzebie publikacyi ważniejszych źródeł dziejowych znajdujących się w archiwum lwowskiém" szczególniéj zaś dyplomataryusza i najstarszych ksiąg ławniczych i radzieckich.

W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos pp. Widmann, pp. Papée dr. Krzyżanowski i Kubisztal, a p. dr. Balzer postawił następujące wnioski:

1) Zjazd wyraża zdanie, że pożądaną by była reorganizacya archiwum miejskiego we Lwowie w sposób odpowiadający potrzebom nauki, 2) że należy przystąpić do wydania kompletnego dyplomataryusza m. Lwowa na wzór krakowskiego.

Od trzeciego wniosku, by zabytki historyczne, znajdujące się w zaniedbaniu po miasteczkach, ściągnąć do jednego źródła, wnioskodawca odstąpił, gdyż się dowiedział, że w sprawie téj Wydział krajowy poczynił już odpowiednie kroki.

Z kolei nastąpił wykład dr. Papée o potrzebie systematycznéj pracy nad dziejami Rusi. Referent zaznaczył wielkie na tem polu zaniedbanie pisarzy polskich, a skrzętną działalność uczonych rosyjskich. W dyskusyi zabrał pierwszy głos prof. Szaraniewicz, którego mowa gorące wywołała oklaski. Sprostowawszy pewien szczegół w przemówieniu referenta, podniósł mówca prace niektórych uczonych ruskich (Celewicza, Pietrusiewicza i swoje) i przemówił daléj, że pragnąłby, aby prace historyczne pisano bez uprzedzenia. „Ruś i Polska stanowiły jedno ciało. Jakże rozdzierać to, co historya złączyła! Historya oburzać się nie da!" Mówca uważa to sobie za zaszczyt, że jest członkiem Akademii polskiéj, „dygnitarzem polskim" i to jednym z najstarszych, a wybrany zaś został na wniosek Szujskiego właśnie za swą pracę „o wewnętrznych dziejach Rusi." Następnie p. Czarnik w dłuższéj przemowie podniósł konieczność opracowania dziejów Galicyi po r. 1772, względnie potrzebę gromadzenia i publikowania zabytków do jéj dziejów, literarury i stanu ekonomicznego.

Następny wykład o potrzebie wydania latopisów litewsko-ruskich" miał dr. Prochaska. Zdaniem mówcy latopisy te są tak ważne, iż należałoby je wydać w najbliższym tomie Monumentów. Wniosek referenta przyjęto.

Ostatni referat wygłosił p. dr. Dembiński „o soborze narodowym w Polsce w XVI wieku" i zaznaczył, iż należałoby na wzór Tomicyanów wydać kodeks reformacyjny. O godzinie 7-éj posiedzenie zakończono.

Na poobiedniem posiedzeniu sekcyi II mówił p. Lepszy „o potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnéj, a zwłaszcza w dziejach sztuki." W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos znakomici znawcy tego przedmiotu pp. Piekosiński i M. Sokołowski.

P. Ryszard mówił o „Monecie obcéj w Polsce, polskiéj za granicą i wzajemnem naśladowaniu," p. Krzyżanowski zaś „o zdaniach paleografii i dyplomatyki w obec historyi polskiéj i historyi prawa polskiego."

Nadprogramowo przemówił p. Szumowski o „Grocie kowelskim" i wykład swój nader zajmujący demonstrował. Referat p. Wittyga „o potrzebach numizmatyki polskiéj" odpadł.

Po ukończeniu posiedzenia zaprosił hr. Dzieduszycki członków sekcyi II do zwiedzenia muzeum jego imienia. Zgromadzeni z wdzięcznością przyjęli to zaproszenie.

* * *

Dzisiaj odbyło się posiedzenie wspólne obu sekcyi, które obradowały nad pytaniami ogólnego znaczenia, przedstawiającemi interes dla wszystkich historyków. Posiedzenie o 3/4 na 10 zagaił prof. dr. Zakrzewski, późniéj przewodnictwo obrad objął przewodniczący zjazdu prof. dr. St. hr. Tarnowski.

Szereg odczytów rozpoczął prof. dr. Oswald Balzer, który w zastępstwie chorego prof. dr. Ksawerego Liskiego odczytał jego referat o tém, „w jaki sposób dałby się rozbudzić i rozwinąć ruch naukowy na prowincyi" i postawił w imieniu prof. Liskiego wniosek następującéj osnowy:

„Wysokie Zgromadzenie zechce uchwalić: Wzywa się Towarzystwo historyczne aby przystąpiło niebawem do ukonstytuowania kółek naukowych w miastach i miasteczkach naszego kraju."

Celem tych kółek byłoby zbieranie materyałów i podań historycznych na prowincyi, opis i podanie historyi miast i miasteczek, w którychby te kółka pozawięzywały się — w ogóle przez zachęcenie i pobudzenie osób inteligentnych na prowincyi do pracy, do zbierania i ogłaszania materyałów historycznych, obudziłyby one żywszy ruch naukowy na prowincyi i dzielnie wspierałyby w pracy instytucye naukowe we Lwowie i w Krakowie.

Wniosek ten popiera prof. dr. M. Sokołowski, a nadto zaznacza, że bardzo pożądaném byłoby zbieranie wszelkich napisów dawnych, umieszczonych na nagrobkach, figurach, kościołach i t. p. Należałoby zachęcić wszystkie osoby zamieszkałe na prowincyi do zbierania napisów nagrobkowych, a Tow. historyczne lub Akademia umiejętności powinny zająć się krytyczném ich wydaniem.

P. Kubisztal uwiadamia zgromadzonych, iż podobne kółko, jakich założenia żąda referat, od dawna istnieje już w Kołomyi i bardzo pomyślnie się rozwija, tak, że niedługo już wydać będzie mogło dokładny opis Pokucia.

Daléj popierają wniosek prof. Liskiego pp.: Drzewiecki, Rawer, Dembiński i Zych. P. Dembiński wnosi nadto, aby zawezwać także Towarzystwa historyczne w Toruniu i Poznaniu do zakładania historycznych kółek, a p. Rawer uprasza, aby dziennikarstwo zechciało w sprawie téj iść ręka w rękę z Towarzystwem historyczném i popierało czynnie działania jego i pozawięzywanych kółek już to przez podawanie recenzyi prac, ogłoszonych przez kółka, już to przez gorące poparcie w łamach swych pism, czynności i działania kółek.

Ostatni głos zabrał p. dr. Balzer i w imieniu prof. Liskiego podziękował zgromadzonym za gorące poparcie wniosku p. Liskiego, który téż jednomyślnie przez zgromadzonych przyjętym został.

Nastąpił referat p. Tadeusza Korzona: „O błędach historyografii naszéj w budowaniu dziejów Polski." Nad zasadniczym referatem tym wywiązała się nader żywa, ważna i zajmująca dyskusya, którą późniéj dokładniéj podamy, dodajemy tylko, iż zgromadzenie przyjęło większością wniosek p. Parczewskiego, brzmiący:

„Zgromadzenie uznaje się za niekompetentne do powzięcia uchwał co do wniosków p. Korzona",

a w końcu wniosek p. Balzera:

„Zgromadzenie wyraża, że pożądanémby było, aby na posiedzeniu Towarzystwa historycznego pojawiały się także referaty z historyi powszechnéj i filozofii historyi."

Po załatwieniu tych wniosków przerwał przewodniczący posiedzenie.

Po dziesięciominutowéj pauzie przewodniczący zagaił na nowo obrady i udzielił głosu p. prof. dr. M. Sokołowskiemu, który mówił „O znaczeniu i potrzebie badań nad historyą handlu w Polsce."

Po długiéj dyskusyi, w któréj zabierali głos pp.: Lepszy, dr. Balzer, dr. Parczewski, p. Korzon — zgromadzenie przyjęło wnioski referenta bez zmiany.

Ostatni referat miał p. dr. L. Finkel na temat: „Jakiego podręcznika historyi polskiéj nam potrzeba i jaką drogą dojść do niego?", a zgromadzeni przyjęli wniosek referenta:

„Drugi zjazd historyków uznaje potrzebę nowego podręcznika dziejów polskich, któryby był wynikiem dotychczasowych nabytków historyografii polskiéj i odpowiadał obecnemu stanowi umiejętności historycznéj."

Na tem wyczerpano porządek obrad i przewodniczący zamknął posiedzenie.

Lwów, 19 lipca.

(Zamknięcie Zjazdu).

Ostatnie plenarne posiedzenie Zjazdu odbyło się o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowéj.

Jeneralny sekretarz Zjazdu dr. O. Balzer, reasumując prace Zjazdu, wykazał, że program Zjazdu zakreślony przez komitet został zupełnie spełniony. Wszystkie działy nauki historycznéj były zastąpione. Zjazd obecny jest dowodem, iż na polu nauki nie stoimy na miejscu ale ciągle postępujemy naprzód, a wszystkie prace historyków są ożywione jak najlepszemi chęciami.

Przemówienie dr. Balzera przyjęto oklaskami.

Prof. Sokołowski wniósł, ażeby następny Zjazd odbył się za lat dziesięć w Krakowie w czasie jubileuszu Uniwersytetu krakowskiego. Zwołaniem tego Zjazdu ma się zająć Akademia umiejętności. W międzyczasie, t. j. za lat 5 proponuje p. Sokołowski urządzić Zjazd historyczny mniejszych rozmiarów i to *w Poznaniu.*

Hr. Cieszkowski poparł wniosek pana Sokołowskiego.

Obydwa wnioski p. Sokołowskiego przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Następnie przemówił prezes Zjazdu, hrabia Stanisław Tarnowski. Zamykając Zjazd zaznaczył on z naciskiem, że w ciągu lat ostatnich najbujniéj ze wszystkich gałęzi naszego piśmiennictwa rozwinęło się dziejopisarstwo. Na tem polu liczba niepospolitych talentów jest największa. I to jest dla naszéj przyszłości faktem nader pocieszającym — dobrym znakiem.

Mówca winszuje społeczeństwu tego zwrotu nauk ku historyi, winszując Lwowu, który zawsze związek historyczny przeszłości z teraźniejszością godnie utrzymać umie. Daléj podnosi działalność lwow. Towarzystwa historycznego i wyraża żal, iż w obradach nie mógł wziąć udziału czcigodny jego prezes prof. Liske (oklaski). Również wyraża prezes podziękowanie jeneralnemu sekretarzowi p. Balzerowi a następnie radzie miejskiéj i jéj wiceprezydentowi dr. Marchwickiemu (oklaski). W końcu mówca zasyła wszystkim pracownikom w dalszéj pracy „Szczęść Boże" a uczestników Zjazdu, żegna słowami „do widzenia."

Na wniosek p. Erzepkiego, Zjazd przez powstanie podziękował członkom prezydyum za znakomite kierownictwo.

Po odczytaniu nadeszłych jeszcze telegramów, o godzinie wpół do siódméj ogłosił przewodniczący II Zjazd historyków polskich, jako zamknięty.

Towarzystwa i Spółki.

Ze sprawozdania półrocznego z czynności „Towarzystwa Rzemieślników Polskich" w Poznaniu

za czas od 1 stycznia do 1 lipca 1890 r. wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo rozpoczęło szósty rok istnienia; przecięciowo było na każdém posiedzeniu 52 członków, liczba zaś gości wynosiła ogółem 49 osób. Towarzystwo postanowiło utworzyć Kółko śpiewu, któreby krzewiło śpiew ojczysty wśród członków. Kółko to istniało od początku nowego roku i było czynne do 1 kwietnia. Odbyło się téż w tym celu 12 lekcyi, które atoli w obec zapowiedzianego zjazdu zostały zawieszone, gdyż ci, co brali udział, zostali wcieleni do odbywających się prób Koła śpiewackiego. Niezawodnie Kółko to znowu się odrodzi.

Stan kasy Towarzystwa był w ostatnim kwartale następujący: Dochodu było 90,15 m., w depozycie 300 marek, — rozchodu było 110,09 m. Pozostaje zatém 280,06 m.

Biblioteka Towarzystwa zawiera 414 książek z 82 tomami, z czego korzystało 42 członków.

Odczyty w tém półroczu mieli: p. dr. Rudzki 3 odczyty: 1) O pożywieniu", 2) także „O pożywieniu", 3) „Co czynić wypada w nagłych przypadkach, nim pomoc lekarska nadejdzie?" 4) Pogadanka „O wychowaniu młodzieży rzemieślniczéj." 5) Wykład „O wyrobie cukru" z objaśnieniem i rysunkami o urządzeniach cukrowni.

Pod koniec półrocza uchwalono, ażeby na każdém posiedzeniu były wykłady z historyi polskiéj. W tym celu przyszły na porządek obrad wypadki historyczne podług daty kalendarzowéj, i tak: referowane były obszerniéj przyczyny do bitwy pod Ostrołęką i bitwy pod Beresteczkiem czyli zniesieniu kozaczyzny.

Na uczczenie przeniesienia zwłok wieszcza Adama Mickiewicza miał piękny wykład pan I. Klatecki, członek honorowy.

W następstwie pięcioletniéj działalności „Tow. Rzemieślników Polskich" powstała myśl utworzenia pamiątkowéj fotografii.

Zabaw odbyło się dwie, jedna połączona z rocznicą założenia Towarzystwa, druga była zabawą towarzyską. W maju zaś zrobiono wycieczkę do Kobylepola.

Zmiany w zarządzie były pod koniec następujące: w miejsce kasyera, który ustąpił, wybrano p. M. Nowaka, w miejsce p. Węcławskiego, bibliotekarza, który wyjechał, wybrano p. Bestyńskiego, a na zastępcę p. Sczanieckiego. — Członków liczyło Towarzystwo 112, przybyło w tém półroczu 24, ubyło 9, zostaje 127 członków.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 22 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał cesarskiemu wicekonsulowi Tori'emu w Spezii król. order korony czwartéj klasy.

---

* ***Magistrat ogłasza,*** że lista obywateli tutejszych, uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiéj, wyłożona jest od wtorku 15 b. m. do środy 30 b. m. w biurze IV-a przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39, I piętro.

Reklamacye i protesty należy wnosić w ciągu tego czasu, gdyż późniejsze nie będą uwzględnione.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. W. M. 20 marek.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. prof. dr. Chotkowskiego. Ks. W. M. 30 marek.

* **Nauczyciele zwyczajni** pp. dr. Trawiński, Jerzykiewicz i Kärger przy tutejszém gimnazyum realném mianowani zostali nauczycielami wyższymi. — Nauczyciel wyższy przy gimnazyum wągrowieckiém przechodzi od 1go października do gimnazyum realnego w Poznaniu. — Zwyczajny nauczyciel seminaryjny ks. Stelter w Rawiczu obejmuje z dniem 1go sierpnia posadę pierwszego nauczyciela seminaryjnego w Paradyżu.

* **Na Wildzie** zaprowadzony zostanie podatek od psów.

* **Straszliwą zbrodnię** popełniono tu w piątek. Na Wildzie mieszka zecer Berner, rano wysłali rodzice 11-letniego syna swego Artura na ulicę Półwiejską za 50 fen. po śledzie. Gdy chłopiec długo nie wracał, domyśliwano się w domu, że mu się jakie nieszczęście przytrafić musiało. Dopiero wczoraj rano odszukano zwłoki chłopca tego na stokach przed bramą wildecką po lewéj stronie. Na szyi widzieć było można pręgi, dowodzące, że chłopiec ów został uduszony; oprócz tego morderca zadał mu nożem ranę w brzuch. Policya śledzi za mordercą.

* **Z Wronek** donoszą, że w sobotę rano podczas burzy szła jakaś kobiecina z koszykiem na plecach z rybami i masłem do miasta. Nagle uderzył piorun w koszyk, stopił masło, nie zrobiwszy kobiecie żadnéj krzywdy. Dowcipnisie powiadają, że tak szybko żaden kucharz nie upiekł jeszcze ryb w maśle.

* **Gniezno.** W Gębarzewie zgorzały w piątek wszystkie budynki gospodarza J. Nawet bydła nie zdołano wyratować; spaliło się 7 krów i 2 tuczniki.

* **Nauczyciel** Wiktor Tischbier ustanowiony został przy szkole katolickiéj w Gnieźnie, a nauczyciel Józef Wnuk przy szkole katolickiéj w Lubochni w powiecie witkowskim.

* **Posada** fizyka powiatowego na powiat witkowski z pensyą 900 marek i dodatkiem 900 marek (tymczasowo do r. 1894) jest natychmiast do obsadzenia. Podania wnieść należy do rejencyi bydgoskiéj w przeciągu sześciu tygodni.

* **Margonin.** Dnia 16 b. m. zniszczył pożar na dominiu w Próchnowie trzy chałupy komornicze. Przy ratowaniu poparzyło się kilka osób; jedna kobieta umarła już wskutek otrzymanych ran, inna leży bez nadziei odzyskania zdrowia. Dwanaście rodzin pozbawionych zostało swego mienia.

* **Ujście.** W Ciszem trzasł piorun podczas piątkowéj burzy w dom gospodarza Steinbringa, w którym się znajdowało 11 osób. Jedenastoletni chłopak został na miejscu zabity, inny 8-letni i dziewczę 3-letnie zostali ogłuszeni, reszta osób padła na ziemię jakby porażeni. Odzież na Steinbringu i na ogłuszonych dzieciach zajęła się, lecz ogień zaraz przytłumiono.

* **Bydgoszcz** Podczas burzy piątkowéj zabił piorun w Wierzchosławicach parobka i dwa konie.

* **Z powiatu** złotowskiego donoszą do „Gesell.", że dwóch kolonistów (w Dolniku? Paruszce?) w takiéj żyło niezgodzie, iż jeden z nich ze złości podpalił drugiemu stodołę. Niebawem stało całe gospodarstwo w płomieniach. W dalszym ciągu przeniósł się atoli ogień także na budynki podpalacza i te się do szczętu spaliły. — Wyborni cywilatorzy polskich okolic!

* **Monsignor Gnatowski,** sekretarz nuncyatury papiezkiéj w Monachium bawił przez dni kilka w Krakowie, w przejeździe do Lwowa. Podobno Monsignor opuszcza służbę dyplomatyczną i przenosi się na stałe do archidyecezyi lwowskiéj.

* **Lwów.** (Obiad historyków). W sobotę wieczorem odbył się w salach kasyna narodowego pożegnalny obiad składkowy historyków, w którym wzięło udział 53 osób. Między innymi byli obecni: marszałek krajowy hr. Tarnowski, Włodzimirz hr. Dzieduszycki, August hr. Cieszkowski, profesor Zakrzewski, Bobrzyński, Lewicki, Korzon, Chmielowski, pierwszy delegat rady miejskiéj Michalski i wielu innych. Pierwszy toast wzniósł St. Tarnowski na cześć cesarza pod którego panowaniem wszystkie ludy czują się szczęśliwymi; drugi toast wzniósł prof. T. Wojciechowski na cześć marszałka hr. Tarnowskiego, jako przedstawiciela swobody naszéj; trzeci hr. Włodz. Dzieduszycki na pomyślność tego, co wszyscy kochamy, t. j. na cześć Ojczyzny, bo gości, których zdrowie miał pić, nie widzi, wszyscy biesiadnicy są bowiem członkami jednéj wielkiéj rodziny. Muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego. Czwarty toast wzniesiono na cześć miasta Lwowa, uniwersytetu lwowskiego i Towarzystwa historycznego. Piąty wzniósł p. Ćwiklíński na cześć Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, na co odpowiedział hr. August Cieszkowski, zdrowiem Towarzystwa i profesora Liskiego jego prezesa. Bardzo ładnym i dowcipnym zwrotem przypomniał p. Cieszkowski ranną dyskusyą nad referatem prof. Korzona, który szkole historycznéj krakowskiéj zarzucał tendencyjność i stanowisko zasadniczo fałszywe, utrzymując, że historya ani jest, ani może być *vitae magistra.* Pan Cieszkowski wesoło i życzliwie przypomniał mu, że téj szkole zrobił wielki honor, bo zaliczył do niéj nie tylko Cicerona, ale nawet Tucydidesa, który wyraźnie mówi, że swoją historyą pisze, żeby się z niéj Ateńczycy uczyli rozumu. P. Korzon w odpowiedzi pijąc na cześć Akademii Umiejętności, oświadczył, że jeżeli stanowisko swoje odmienne wyraźnie zaznaczył, to zawsze ze szczerem pragnieniem, iżby go przekonano, że się myli. Teraz zaś wyznaje się zwyciężonym. Szlachetne to wyznanie przyjęte było szczeremi, serdecznemi oklaskami. Wznieśli jeszcze toasty: profesor Zakrzewski na cześć komitetu Zjazdu, a zwłaszcza jego sekretarza jeneralnego i w końcu hr. August Cieszkowski „kochajmy się". Funkcye gospodarzy spełniali z całém poświęceniem pp. Ćwiklíński i Krechowiecki.

* **Krawcy paryscy.** Dochody pierwszorzędnych krawców paryskich są olbrzymie. Krawiec, do którego klientów należą królowe, księżniczki i damy z najwyższéj arystokracyi, ma rocznego obrotu około sześciu milionów franków. Krawiec, który obmyśla eleganckie toalety wizytowe i spacerowe, zarabia do czterech milionów franków; czteréj krawcy, również pierwszorzędni, ale nie tak wybitni, razem około ośmiu milionów franków; krawiec, który obsługuje arystokracyę pozłacaną, która lubi ubierać się elegancko, ale tanio, dwa miliony, zaś specyalista w kostyumach sportowych i podróżnych wedle kroju angielskiego, około dwu milionów franków; krawiec arystokracyi republikańskiéj trzy miliony. A zatem sztab jeneralny krawców paryskich zarabia około 25 milionów fr.; krawcy drugorzędni, tak zwani „petite couture", zarabiają ogółem około 10 milionów. Zdawałoby się zatém, że ci ludzie mają olbrzymie dochody, tymczasem tak nie jest. Biorą od klientek sumy znaczne, obracają milionami, ale też udzielają dużego kredytu, a często wcale pieniędzy nie odbierają, albo tylko w ratach, mimo to, że ubierają kobiety najbogatsze.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 23go lipca św. Apolinarego B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 6. Zachód o godzinie 8 minut 5.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Tabularne zestawienie wzrostu ludności w obwodzie rejencyi kwidzyńskiéj przez A. Chudzińskiego, wyszło niedawno nakładem A. Fuhricha w Brodnicy. Przedstawia ono dokładny obraz wzrostu ludności od r. 1867—1885 w pomienionym obwodzie rejencyjnym w ogólności, a w szczególności we wszystkich powiatach w skład jego wchodzących. Za jedno z charakterystycznych znamion epoki, z któréj autor na podstawie urzędowych spisów ludności, jéj wzrost i rozwój w tablicach swych zestawił, poczytać można nierównie większy wzrost ludności katolickiéj (przeważnie polskiéj), niż ewangielickiéj i żydowskiéj i to nie tylko po wsiach, ale i w mniejszych miastach. Tylko w miastach nad 10,000 ludności liczących, stósunek tych wyznań pozostał dotychczasowym. Przyczyną tego zjawiska jest wynikająca z tablicowych zestawień daleko większa ilość wychodźtwa ludności ewangielickiéj i żydowskiéj niż katolickiéj do Ameryki i do Niemiec, które to nadzwyczaj liczne wychodźtwo Niemców i żydów, przymusowe wydalania z kraju ludności polskiéj w drobnéj tylko mierze zrównoważyć zdołały.

---

* **Moje leczenie wodą** na podstawie przeszło 30-letniego doświadczenia napisał ks. Sebastyan Kneipp. Za upoważnieniem autora przetłómaczył J. A. Łukaszkiewicz. Kempten (w Bawaryi) nakładem księgarni Józefa Kösel, 8vo, str. 348. Cena 2 m. 60 fen.

W Niemczech rozeszła się ta książka już w 17 wydaniach ogółem w 100,000 egzemplarzach. Dowód najlepszy jéj wartości. Tłumaczenie gładkie i dokładne, zdaniem Koła literackiego we Lwowie, równa się oryginałowi, a w wielu miejscach przewyższa go jasnością oddania i doborem wyrazów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 lipca.

BAZAR. Chłapowski z Szołdr, Biegański z Potulic, Waligórski ze Skórzewa, Frankowski z Gniezna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Tarnowski z Warszawy, Danysz z Warszawy, Grudzielski z Czarnotuli, dr. Truszyński z Międzyrzecza, Moczyński z żoną z Torunia, Radakowski z familią z Krakowa, Mirwald z Królestwa, Packermann z Wągrówca, Sikorski z żoną z Wągrówca, Stark z Wrocławia, Bartsch z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Sambale z Wrocławia, Mieczkowski z familią z Ameryki, Ziółkowski z Jarocina, Marchwiński z Ponieca, Gdeczyk z Gniezna, Ascher z Berlina, pani Freudenreich z familią z Koła, Biedermann z Lipska, Norch z Kolonii.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 22 lipca 1890. **Kursa końcowe.)**

Kurs z dnia	21	22
Pszenica wyżéj.		
na lipiec	217 50	217 50
na wrzesień-październik	182 50	184 50
Żyto staléj.		
na lipiec	168 —	168 —
na wrzesień-październik	152 25	154 —
Oléj rzep. słabo.		
na lipiec	60 80	60 60
na wrzesień-październik	55 60	55 70
Okowita stale.		
eksportowa	38 —	38 —
na lipiec-sierpień	36 50	36 60
na sierpień-wrzesień	36 50	36 60
na wrzesień-październik	35 90	36 10
na październik-listopad	33 10	— —
spożywcza	51 —	— —
Owies		
na lipiec	170 —	170 25
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	20,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	19	21
Consol. 4%	106 75	106 75
Consol. 3½%	100 —	100 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 —	98 —
Poznańskie listy rentowe	103 10	103 10
Austryackie banknoty	175 80	175 80
Austryacka renta srebrna	78 50	78 60
Rosyjskie banknoty	239 —	239 40
Rosyjskie listy zastawne	100 60	100 60
Polskie 5% listy zastawne	70 10	70 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	66 60	66 60
Węgierska 4% renta złota	89 50	89 60
Węgierska 5% renta papier.	87 70	87 60
Austryackie kredytowe akcye	166 10	166 50
Austryackie francuskie koleje	104 10	104 —
Lombardy	60 10	60 —
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 22 lipca 1890. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	21	22
Pszenica stale.		
na lipiec	208 —	207 —
na wrzesień-październik	180 50	181 50
Żyto stale.		
na lipiec	168 —	168 —
na wrzesień-październik	150 —	150 50
Oléj rzep. spok.		
na lipiec	60 50	60 50
na wrzesień-październik	56 —	56 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	56 80	56 80
„ eksportowa	37 —	37 —
„ na czerwiec eksp.	36 —	36 —
„ na sierp. wrzesień eksp.	36 —	36 —
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Stan powietrza.

Dnia 21 lipca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	769	Z.Płd.Z. 5	zachm.	14
Aberdeen	762	Płd. 1	pochmurno	17
Chrystiansund	756	W.Płd.W. 3	pogodnie	13
Kopenhaga	762	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	15
Sztokholm	762	spokojnie.	pogodne	16
Haparanda	758	—	—	15
Petersburg	—	Płd.Z. 4	pogodne	—
Moskwa	758	Z. 1	pół zachm.	20
Kork, Queenst.	770	Płn. 3	zachm.	16
Cherbourg	768	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	17
Helder	766	Płn.Płn.Z. 2	pół zachm.	14
Sylt	763	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	17
Hamburg [1])	763	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	17
Swinemiinde [2])	761	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	15
Neufahrwasser [3])	760	Płn.W. 1	zachm.	18
Kłajpeda [4])	761	W. 2	pochmurno	19
Paryż	769	Płd.Z. 1	pół zachm.	13
Monaster	764	Z.Płn.Z. 2	zachm.	13
Karlsruhe [5])	766	Płn.W. 2	pochmurno	15
Wiesbaden [6])	766	PłnZ. 4	zachm.	13
Monachium	763	Z. 4	pochmurno	13
Kamienica [7])	763	Z.Płd.Z. 1	zachm.	13
Berlin	761	Z. 3	zachm.	17
Wiedeń	764	Z. 2	pół zachm.	14
Wrocław	763	Z. 2	deszcz	13
Isle d'Aix	761	Płn.W. 3	bez chmur	15
Nizza	759	Płn.Z. 1	pochmurno	19
Tryest	759	W.Płd.W. 4	pół zachm.	23

[1]) Po południu burza i silny deszcz [2]) Po południu burza, wieczorem spadło cokolwiek deszczu. [3]) Nocą spadło cokolwiek deszczu. [4]) Silna rosa. [5]) Po południu deszcz. [6]) Po południu i rano spadło cokolwiek deszczu. [7]) Wieczorem wilgotne powietrze.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad morzem norwegskiem powstała depresya poniżéj 755 mm., a wysoki nacisk rozszerzył się ponad Europą centralną. Zwyżka w wysokości przeszło 770 mm. leży ponad morzem biskajskiem. Przy słabym wietrzyku wiejącym w ogólności z Z. do Płn. jest powietrze jeszcze przeważnie pomroczne i chłodne; prawie wszędzie spadł wczoraj deszcz. W Hamburgu i Swinoujściu były burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
21. Pop. 2	755,5	PłdZ. słaby	zachm. [1])	+18.8
21 Wie. 9	755,5	Z. słaby.	zachm. [2])	+17.4
22. Ran. 7	755,9	PłnZ. lekki.	dosyć pog.	+15,7

[1]) Od $9^1/_2$ deszcz. [2]) Po południu deszcz.

Dnia 21 lipca maximum ciepła +20.0° Cel.
" " minimum ciepła +14.1°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 21 lipca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 2462 sztuk bydła rogatego, 8361 sztuk trzody chlewnéj, 1469 cieląt, 28151 skopów. — Bydło rogate. Na targu panowała pewna wstrzemięźliwość i to widocznie z powodu nie zbyt odpowiednich w stósunku do zakupna cen mięsa; mimo drobnego spędu wszystkiego nie rozsprzedano. Mianowicie spadły w cenie buhaje, delikatne woły atoli ostały się w cenie. Płacono za gatunek I 60—62 mrk., za gatunek II 57—58 mrk., za gatunek III 50—55 mrk., za IV 45—48 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Przy spokojnym przebiegu podniosły się ceny cokolwiek, w końcu atoli nastało osłabienie. Pomimo to rozsprzedano wszystko. Płacono za I gatunek 60 mrk., wyborowe sztuki wyżéj, za II gatunek 58—59 mrk., za gatunek III 56—57 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Mimo umiarkowanéj podaży był targ tylko spokojny. Płacono za gatunek I 50 do 54 fen., wyborowe sztuki wyżéj, za gatunek II 41—49 fen., za gatunek III 34—40 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Tendencya ożywiona. Za towar dobry, mianowicie jagnięta, tak w trzodzie na rzez jak i chudéj, podawano dobre ceny. Płacono za gatunek I 52—56 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 60 fen., za gatunek II 48—52 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań**, 22 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pochm.
Zyto bez handlu.
Okowita: stale.

Cena wypowiedz. — —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 57.30 50-ta 37.30, lipiec 50-ta —,—, 70-ta 37.30. sierpień 50-ta —.—, 70-ta 37,30 m.. wrzesień 50-ta —.— 70-ta 37.30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — — litrów. Cena wypowiedziana —.— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57.30 mrk., 70-ta 37.30 mrk., lipiec —.— mrk., sierpień 50-ta —.—, 70-ta 37 30 m.

Poznań, 22 lipca. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Wrocław, 21 lipca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum.. —,—, wypowiedziano —.— litr upływ. wypowiedzenie —.— m. na lipiec (50-ta) 57,20 żąd (70-ta) 37,20 żąd.. na lipiec-sierpień (50-ta) 57,20 żąd.. (70-ta) 37,20 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 37,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 22 lipca: żyto 66.00 mrk.. pszenica — mrk. owies 168 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 65,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 21 lipca (50-ta) 57 20 mrk., (70-ta) 37,20 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.		ciężki naj niż. M.		średni naj-wyż. M.		średni naj-niż. M.		lekki towar naj-wyż. M.		lekki towar naj-niż. M.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	20	0[illegible]	21	8[illegible]	19	4[illegible]	19	0[illegible]	18	[illegible]	17	[illegible]
żółta	19	9[illegible]	19	6[illegible]	19	3[illegible]	18	9[illegible]	18	3[illegible]	17	3[illegible]
Żyto	18	00	17	80	17	50	17	30	17	1[illegible]	17	0[illegible]
Jęczmień	[illegible]6	00	15	50	14	80	14	30	13	5[illegible]	12	00
Owies	17	40	17	20	16	70	16	50	16	30	16	1[illegible]
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piekny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg	21	75	19	75	17	25
Rzepik zimowy " "	21	50	19	50	17	00

Berlin, 21 lipca. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 205 do 220 według jakości: na miesiąc bieżący płacono 219,00—217,50, na lipiec-sierpień płacono 196 50 do 194.50. na wrzesień-październik płac. 183,75 do 182.25—184.50. październik-listopad pł. 181.50 do 180,50. Wypowiedziano 150 ton. Cena 218,00.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 166—177 według jakości: miesiąc bieżący pł. 168,50—168,00, na lipiec-sierpień płacono 159,00—158,00, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 153,00—152,25, październik-listopad pł. 148 50—148,75—148,25, na listopad-grudzień płacono 147,25—146,50. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień w miejscu 132—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 169—188 m. według jakości miesiąc bieżący 172—170—170,50, na lipiec-sierpień płacono 153,00—152,50, wrzesień-październik płacono 138,75—138,00, na październik-listopad płacono 134,75—135,50, listopad-grudzień pł. —,—. Wypow. — ton. Cena —,— m.

Kukurudza w miejscu pł. 110—114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płc. 110,25—110,75, na wrzesień-październik płacono 113.50, na październik-listopad płacono 115,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 60.2 mrk., z beczką —.— mk.. na lipiec płc. 60,7—61, na wrzesień-październik płac. 55.9—55,6—55,7, na październik-listopad płac 53,3, listopad-grudzień pł. 52,5—52 3. Wypowiedziano 1400 cent. Cena wypowiedz. 60 9 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk.. czerwiec pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac 38,1—38,0, na lipiec płc. 36,8—36,4—36,5, na lipiec-sierpień pł. 36,8—36,4—36,5, na sierpień-wrzesień pł. 36,5—36,8—36,4—36,5, wrzesień-paźdz. pł. 36,0—36,3—35.9. październik-listopad płc. 34.2 do 34,1, listopad-grudzień płacono 33,5—33.4. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk.

Szczecin, 21 lipca.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu 198—204 płacono, na lipiec 208,0 płacono, na lipiec-sierpień —.— płacono, na listopad-grudzień 175.5 płac.

Zyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 163.0 167,0 płacono, na lipiec 168,0 płac., lipiec-sierpień —,— płac., wrzesień-październik — płc., kwiecień-maj 145—145 5 płac., — żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 162 do 169 płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram w miejscu bez beczki 61,5 żąd., na lipiec 60,5 żąd., wrzesień-październik 56,0 żądano.

Okowita stale, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 37,0 płac., 50-ta 56,8 płac, na lipiec-sierpień 70-ta 36,0 nom., sierpień-wrzesień 36,0 płac. i żąd.

Magdeburg, 21 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,30, cukier ziarn. excl. 88% —.— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem —.—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28 00. f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II z beczką 27,25. miel. Melis I z beczką 26,00. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 14,50 płacono, —,— żąd., sierpień 14.50 płac., —,— żąd., wrzesień 13,20 płac., 13,00 żąd., październik-grudzień 12,20 płac., 12,30 żąd. Stale. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 21 lipca. — Okowita stale, za lipiec-sierpień $25^3/_4$ żąd., sierpień-wrzesień 26— żąd.. wrzesień-październik 26— żąd., październik-listopad $24^1/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec $87^1/_2$, za wrzesień $86^1/_2$, za grudzień $79^1/_4$. za marzec 1891 $77^1/_4$. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Jede Nummer enthält eine „Preis-Aufgabe"

50 Kisten Wein abwechselnd mit über: 50 Ltr. ungegypsten Wein gratis.

FIDELE GEISTER

45 Pfg.

Pro Quartal frei ins Haus.

Billigstes illustrirtes Witzblatt der Welt.

Post-Zeitungsliste No 2054.

№ 177

Probenummern gratis.

Haupt-Exped.: **Berlin-Moabit.**

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoję skórę!

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889.

Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednać sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiéj.

Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownéj Publiczności.

Cena egz. z przesyłką 10 fenygów, 50 egz. z przesyłką 3 marki, 100 egz. z przesyłką 4,50.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nawiedzenia

Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najśw. Panny Maryi

na każdy dzień miesiąca

przez **św. Alfonsa Liguorego.**

Cena za egzemplarz 50 fen., z przesyłką 60 fen. Poleca i wysyła odwrotną pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Grabie konne zwane Tygrys,
Prasy stogowe systemu Lindenhof,
Żniwiarki Wooda,
Młockarnie ręczne, konne i parowe,
Wialnie, arfy cylindrowe i tryery do czyszczenia zboża,
Machiny do kopania i prasowania torfu,
Sączkarnie, czyli prasy do robienia drenów,
Pompy podwórzowe rozmaitéj wielkości,
Sikawki ogrodowe i pożarne,

poleca (214)

H. Cegielski,

Fabryka machin w Poznaniu.

Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk. Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.

Denkmäler der Kunst.

Zur Uebersicht ihres Entwickelungsganges von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart.

Bearbeitet von

Prof. Dr. **Wilh. Lübke** und Prof. Dr. **C. v. Lützow.**

203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer Folio nebst erklärendem Textband in Lexikon Oktav.

Mit circa 2400 Darstellungen.

6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage.

Klassiker-Ausgabe. 36 Lieferungen à M. 1.— | **Prachtausgabe in Stahlstich.** 36 Lieferungen à M. 2.—

= Früherer Preis M. 160. =

Die „Denkmäler der Kunst" bieten bei tadelloser, hocheleganter Ausstattung das **Wichtigste und Schönste,** was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben **Jedermann** jetzt Gelegenheit geboten, um einen ganz **enorm billigen Preis** in den Besitz eines **großartigen Kunstmuseums** zu gelangen.

Zum lohnendsten Vertrieb werden noch weitere Agenten und Colporteure gesucht.

Paul Neff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

Kraków 1887 r.

Superfosfaty

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi, (182)
mąkę z żużli Thomasa miałko mieloną,
mąkę z kości parowanych,
kainit i wszelkie sole potasowe,
ofiaruje **pod gwarancyą zawartości.**

Dr. Roman May

fabryka chemiczna w Poznaniu

Kantor przy Podgórnéj ul. 13, I p.

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla",
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Ilustrowany Przewodnik do

Tatr i Pienin

przez

Walerego Eljasza

jest na składzie **w Redakcyi Kuryera Poznańskiego.** Cena pięknie oprawnego egzemplarza 3 marki. (1874)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (118)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3%,
kwoty większe, każdego czasu płatne po $3^1/_2$%,
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrze swe sprzedać,
lub kto chce dobrze kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Pomocnika

poszukuję do méj księgarni. Miejsce stałe. Zgłoszeń Panów, którzy nie mają kilkoletniéj praktyki poza sobą, nie mogę uwzględnić. (213)

J. B. Lange

w Gnieźnie.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Wielebnym księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła,** krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi wyrównać. (119)

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.